



tekst

**JULIA MARKOWSKA**

redaktor wydania

Synod mertopolitalny, którego zadaniem jest wyznaczenie jednolitego kierunku działania duszpasterskiego dla Kościołów diecezjalnych położonych nad Odrą i Bałtykiem, to nie tylko wspólne założenia i działanie. To nie zjazd partii, a działanie w przestrzeni Kościoła, którego sensem jest otwartość na duchowy wymiar wiary. Dlatego pierwszą inicjatywą po inauguracji jest propozycja modlitwy, którą każdy zainteresowany katolik będzie mógł wspierać prace. Z treścią takiej modlitwy Czytelnik zapozna się na stronie III. Zapraszamy do lektury i modlitwy.

Wielkopostne czuwania młodych na stałe wpisały się w religijny krajobraz diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej. Jednak co roku udaje się **zapropnować młodym coś nowego.**

Kiedy oglądaliśmy kilkuminutowy film, kilka razy krzyknęłam ze strachu – przyznała się nam Kasia Tomasik. – Był niesamowity i uzmysłowił mi, jak często bronimy się przed Bożą miłością. Wyraźnie zobaczyłam, że często Pan Jezus ciągnie nas „za nogę”, by nam pomóc i nas wesprzeć – mówi licealistka.

Projekcja filmu to tylko jedna z kilku atrakcji, które czekały na młodych podczas piątkowego czuwania. Wysłuchali oni również świadectwa Jana Budziaszka, perkusisty zespołu Skaldowie, który podczas telekonferencji



W czasie czuwania nie mogło zabraknąć prawdziwego spotkania z Panem Jezusem

opowiedział o swoich spostrzeżeniach na temat niesienia krzyża w codziennym życiu.

– Co tydzień będziemy łączyć się z gwiazdami muzyki chrześcijańskiej i nie tylko. Jeżeli będzie zainteresowanie takimi spotkaniami, to po prostu zaprosimy ich, by odwiedzili Koszalin. Ale najważniejsze, by młodzież

integrowała się wokół uwielbienia Boga – podkreśla ks. Rafał Jarosiewicz, organizator spotkania.

Piątkowe czuwania odbywają się w przykatedralnym kościele pw. św. Józefa w Koszalinie. Dla wszystkich, którzy będą w nich uczestniczyć, organizatorzy przygotowali sympatyczne niespodzianki. **Julia Markowska**

## Wojna na bałwany



POWALICE. Okazały bałwan powstawał przez 3 dni

Mieszkańcy Powalice koło Sławoborza postanowili pozytywnie wykorzystać nadmiar białego puchu. Urządzili „wojnę na bałwany”. Wszystko zaczęło się od 3-metrowego stworka, który powstał w dwie godziny na skraju wsi. Mieszkańcy drugiego końca miejscowości nie chcieli być gorsi i stworzyli bałwana o metr wyższego. Wielkość stworków okazała się sprawą honoru.

I tak z rozpędem kuli śniegowej powstała ponad 75-metrowa śnieżna figura, która zyskała miano największego bałwana w Polsce. Przez 3 dni budowało go 10 mężczyzn. Jako że dosyć trudno byłoby znaleźć marchewkę i węgielki aż tak słusznym rozmiarów, pomysłowi budowniczywie do budowy bałwana wykorzystali stare opony.

jm

## Rekord Guinnessa pod lodem

**JEZIORO RADUŃ.** 33 letni Krzysztof Polaczek po raz kolejny zapisał się w Księdze Rekordów. Mors z Wałcza do bicia rekordu wybrał jezioro Raduń. Tego dnia temperatura powietrza wynosiła 1 stopień Celsjusza, wody – 0 stopni. Do pokonania miał dystans 70 m. Nad jego bezpieczeństwem cały czas czuwali pływonurkowie. Na szczęście wszystko przebiegło zgodnie z planem i ich pomoc nie była potrzebna. Po kilkudziesięciu sekundach Krzysztof Polaczek pojawił się na mecie. Tym samym pobił swój ubiegłoroczny rekord wynoszący 60 m. – To jeszcze nie koniec moich możliwości. Na pewno będą następne rekordy – zapowiada pan Krzysztof. **kd**



**Rekordzista z Wałcza zapowiada, że będzie stawiać sobie kolejne wyzwania**

KRZYSZTOF DEGA

## Ocalone, niezapomniane

**WAŁCZ.** W Muzeum Ziemi Wałęckiej otwarto wystawę poświęconą historii Oflagu II D Gross Born i jego więźniów. Na wystawie, którą można oglądać do 3 maja, znajdują się m.in. przedmioty znalezione na terenie obozu, karty okolicznościowe, dokumenty, nieśmiertelniki, zdjęcia, karykatury, listy z obozu czy medale z obozowych igrzysk olimpijskich. Wystawa powstała dzięki Tomaszowi Skowronkowi, pracownikowi Nadleśnictwa Borne-Sulinowo. To jego zbiory, wsparte ogromną wiedzą, pozwoliły pracownikom muzeum Marlenie Jakubczyk i Jarosławowi Harasimowiczowi na przygotowanie ekspozycji. Leżący niedaleko drogi łączącej Sypniewo

BEATA STANKIEWICZ



**Wałęcka wystawa powstała dzięki pasji Tomasza Skowronka (w środku)**

z Nadarzycami oflag zajmował ponad 40 ha. Początkowo przebywali w nim żołnierze z kampanii wrześniowej, później także jeńcy radzieccy i powstańcy z Warszawy – szacuje się, że nawet do 60 tys. więźniów z różnych krajów. **bs**

## Postny poczęstunek

**KOSZALIN.** Kromki chleba posypane popiołem rozdawali maturzyści z katolickiego liceum ogólnokształcącego. – Dobrze, jak młodzi ludzie robią takie rzeczy, bo przede wszystkim wychowują sami siebie – mówi Krystyna Kozicka, która została obdarowana kromką. – My, starsi, bardziej pamiętamy, co ten okres znaczy. Jak przyznają organizatorzy happeningu z parafii pw. Ducha Świętego, pomysły, zaczerpnięte z krakowskiego środowiska akademickiego. – Chcemy przypomnieć ludziom, że zaczął się Wielki Post. Są rzeczywiście zabiegani, zalatani, czasami

zmęczeni w pogoni za chlebem i za tym, by mieć co jeść, i nie dostrzegają tego. Ale chcemy pokazać tą szczyptą popiołu, że jest coś bardziej wartościowego, że trzeba zwrócić uwagę na jakieś wartości nieprzemijające. Dla ludzi wiary ten czas to szczególne zwrócenie ku Bogu – podkreśla ks. Ireneusz Blank. – Jest stosunkowo mało ludzi, którzy mieliby odwagę chodzić i rozdawać chleb. Jak już ktoś daje radę, to powinien się w to włączyć – przekonuje Karol, maturzysta. – Trzeba przypomnieć i młodym i starszym, że zaczął się post. Chociażby symbolicznie. **jm**



**Niektórzy się częstowali, inni – pukali w czoło**

JULIA MARKOWSKA

## Gliniane cudenka

**KARLINO.** Od początku lutego w Warsztacie Terapii Zajęciowej „Iskierka” w Karlinie realizowany jest projekt „Art Terapii” mający na celu integrację społeczną na obszarach wiejskich, w tym podopiecznych WTZ oraz podopiecznych karlińskiej Wioski Dziecięcej. W ramach projektu realizowane są warsztaty obejmujące bloki zajęciowe w pracowniach: wikliniarskiej, ceramicznej i plastycznej, uczące dzieci zanikającego rękodziela artystycznego. Na potrzeby warsztatowych artystów zakupiono nawet koło garncarskie. Podczas zajęć osoby niepełnosprawne wcielają się w rolę nauczyciela, przekazując swoje nabyte umiejętności dzieciom z Wioski Dziecięcej. – Jest fajnie, bo mogę kogoś nauczyć, co ja już umiem – mówi Krzysztof. – A ja się

PROMOCJA UMIG KARLINO



**Na warsztatach to osoby niepełnosprawne wcielają się w rolę nauczycieli**

cieszę, bo nauczę się czegoś nowego – dodaje upačkana gliną Sylwia z SOS Wioski Dziecięcej. Prace, które powstaną w pracowniach, będzie można obejrzeć podczas podsumowującego projekt wernisażu pod koniec kwietnia. Małe cudenka, m.in. karlińskie aniołki, grafiki czy kubki ceramiczne, są również przygotowywane na potrzeby Urzędu Miejskiego. **ka**

## Być kobietą, być kobietą...

**SŁUPSK.** Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” zaprasza na drugą edycję warsztatów pt. „Radość z bycia kobietą”. Spotkanie odbędzie się 6 marca (sobota) od 16.00 do 19.00 w sali konferencyjnej ul. Paderewskiego 9 w Słupsku. Warsztaty poprowadzi Aneta Matyjaszek, doradczyni w zakresie życia rodzinnego i małżeńskiego. Ilość miejsc jest ograniczona więc chęć uczestnictwa trzeba zgłosić do 3 marca, telefonując pod

numerami 500 234 133 i (59) 842 37 69 lub e-mailowo: poczt@anetamatyjaszek.com. Wstęp wolny. **jj**

**GOŚĆ** KOSZALIŃSKO-KOŁOBRZESKI

koszalin@goscniiedziny.pl

**ADRES REDAKCJI:** 75-256 Koszalin  
ul. Stoczniewców 11-13

**TELEFON** (94) 341 03 14

**REDAGUJĄ:** ks. Dariusz Jaślarz

– dyrektor oddziału,

Julia Markowska, Karolina Pawłowska

Synod obraduje

# Jest modlitwa i hasło

## Modlitwa Synodu Metropolitalnego

Wszchemogący Boże,  
Który kierujesz losami ludzi i prowadzisz ich po ścieżkach życia,  
zasiałeś ponad 1000 lat temu ziarno Ewangelii na naszej ziemi.  
W błogosławionym czasie Synodu Metropolitalnego  
spójrz na lud Twój, żyjący nad Odrą i Bałtykiem,  
który prosi dziś o Twoją pomoc.  
Daj nam Ducha mądrości,  
byśmy potrafili się wsłuchać w Twoje Słowo.  
Wesprzyj nas Duchem rozumu,  
byśmy umieli rozpoznać, co jest Twoją wolą.  
Wspomóż nas Duchem męstwa,  
byśmy byli wiernymi świadkami Twojego Syna.  
Obdarz nas Duchem bojaźni Bożej,  
byśmy nie lękali się być świętymi.  
Niech zapłonie w nas na nowo charyzmat Kościoła Twojego Syna,  
byśmy sami odnowieni w Chrystusie  
z radością i entuzjazmem podejmowali dzieło Nowej Ewangelizacji  
tej ziemi.

Prosimy o to, przez Jezusa Chrystusa Twojego Syna,  
Który żyje i króluje po wszystkie wieki wieków. Amen.

Matko Kościoła  
Święty Wojciechu  
Święci Bracia Męczennicy Międzyrzeccy  
Święty Ottonie z Bambergu

## Nowa Szkoła Ewangelizacji

# Nauczyć się ewangelizować

Idźcie już stąd na ulice, na place  
w waszych miast – to myśl prze-  
wodnia sympozjum, które odbę-  
dzie się w Koszalinie od 5 do 7 mar-  
ca 2010 r. w Wyższym Seminarium  
Duchownym, jest organizowane  
dla wszystkich, którzy chcą

włączyć się w ewangelizację w na-  
szej diecezji. – Oczywiście można  
by zamknąć się w kościele i czekać  
aż przyjdą wierni. Jednak Kościół  
ze swej natury jest zupełnie inny,  
bo otrzymał od Jezusa misję „idźcie  
i głoscie” – tłumaczy ks. Krzysztof  
Włodarczyk, dyrektor wydziału  
duszpasterskiego koszalińskiej ku-  
rii. – Wiara rodzi się ze słuchania,  
bo człowiek musi usłyszeć, żeby dać  
odpowiedź. I stąd potrzeba ewange-  
lizatorów, którzy wszędzie dotrą.  
A ksiądz w pojedynkę nie jest w sta-  
nie dotrzeć do wszystkich.  
Potrzebują pomocy osób świeckich,  
zaangażowanych w ewangelizację  
– podkreśla kapłan. Zgłoszenia  
należy przysyłać do sekretariatu  
Wydziału Duszpasterskiego Kurii  
Biskupiej – p. Emilia Gawrońska,  
e-mail: gawronska@koszalin.opo-  
ka.org.pl, tel. 94 343 87 18.

Julia Markowska



JULIA MARKOWSKA

## W skład Kolegium Biskupów wchodzi biskupi z trzech diecezji

W Koszalinie  
zebrało się  
Kolegium Biskupów  
Metropolitalnych.  
Hierarchowie  
**uchwalili m.in.  
hasło, które będzie  
przyświecać pracom  
synodu, i zaplanowali  
dalsze prace.**

Wspólne korzenie – wspólna  
nadzieja w Chrystusie – to  
hasło, które będzie przyświecać  
pracom synodu metropolitalnego.  
Uchwalili je członkowie Kolegium  
Biskupów, które zebrało się  
w Koszalinie. Biskupi zredagowali  
również modlitwę synodalną, która

będzie odmawiana po każdej Mszy  
św. albo tylko w niedzielę synodal-  
ną. Decyzję o częstotliwości jej zma-  
wiania na terenie każdej diecezji,  
niezależnie od siebie, podejmie  
biskup diecezjalny. Hierarchowie  
ustalili także zakres prac komisji  
synodalnych i to, że korzystając  
z nośników elektronicznych, będą  
przekazywać wiernym inform-  
acje na temat ustaleń synodu.  
W najbliższym czasie ma powstać  
strona internetowa poświęcona  
tym zagadnieniom. Pierwsza sesja  
robocza synodu odbędzie się 18  
marca w Szczecinie. Wezmą w niej  
udział biskupi metropolii, komisja  
koordynacyjna, zespoły eksperckie  
i czterech przewodniczących komi-  
sji synodalnych. ■

## Program sympozjum:

### PIĄTEK (5 MARCA)

- 19.00 – powitanie, nabożeństwo Drogi Krzyżowej, adoracja

### SOBOTA (6 MARCA)

- 9.00 – „Sytuacja Kościoła w Europie” – bp Krzysztof Zadarko
- 9.30 – „Sytuacja Kościoła w Polsce po 1989 roku” – ks. Kazimierz Półtorak
- 10.00 – „Nowe paradygmaty dla nowej ewangelizacji” – ks. Wojciech Wójtowicz

### PRZERWA

- 11.00 – „Polska a ewangelizacja po 1989” – Marek Filar (Centralna Diakonia Ewangelizacji Ruchu Światło-Życie, Gdynia)
- 11.30–12.30 – „Duszpasterstwo prostytutek” – Jean Philippe (Paryż)
- 13.00 – Eucharystia – bp Edward Dajczak
- 16.00 – film „Szokujący kapłani”
- 17.00 – praca w grupach, temat: „Co się stało z zapałem głoszenia Jezusa?”
- 19.30 – podsumowanie pracy w grupach, dyskusja
- 20.00 – nabożeństwo ewangelizacyjne i adoracja

### NIEDZIELA (7 MARCA)

- 7.00 – jutrznia
- 9.00 – panel dyskusyjny „Jaką iść drogą?”, prezentacja ruchów diecezjalnych
- 11.00 – film z letnich ewangelizacji w diecezji, świadectwa
- 11.30 – prognozy (zaproszenia do dzieł)
- 13.30 – Eucharystia w kościele pw. Ducha Świętego



KAROLINA PAWLOWSKA

Z nastolatkami na trudne tematy

# O miłości, seksie i pustej torebce

– Bycie mężczyzną i kobietą to wspaniały dar. Trzeba z niego mądrze i pięknie korzystać, a nie **trwonić w przypadkowy sposób** – przekonywali szczecińskich nastolatków goście debaty „Czy znasz inną czystość niż mycie rąk? Dlaczego z tymi sprawami poczekać na później?”.

KAROLINA PAWŁOWSKA



Ze szczecińską młodzieżą o miłości rozmawiali ks. dr Wojciech Wójtowicz i dr Marek Ogrodziński

**P**odczas debaty, przygotowanej przez koło Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży ze szczecińskiego Gimnazjum nr 2, młodzież rozmawiała o miłości, swojej seksualności i niebezpieczeństwach, które niesie okres dojrzewania z ks. dr. Wojciechem Wójtowiczem i ginekologiem dr. Markiem Ogrodzińskim.

## W glinianych naczyniach

– Gimnazjum to dla mnie zupełnie nowa przestrzeń, także jeśli chodzi o problemy, z którymi borykają się gimnazjaliści. Pomysł na rozmowę na te tematy zrodził się oddolnie, podsunięty przez samych uczniów, a szkolne koło KSM postanowiło wpisać się w klimat okolicyalentykowy przez zaproszenie na debatę na temat miłości i seksu. Uczniowie chcą rozmawiać o relacjach i uczuciach. Czasami prowokują poważne tematy, wychodząc od zaczepki, ale w nich kryje się ciekawość, jak to faktycznie jest – wyjaśnia ideę spotkania ze specjalistami ks. Tomasz Roda, opiekun

szczecińskiego KSM. – Celem było uporządkowanie pojęć, czym jest zakochanie, a czym miłość, jaką wartość ma seks i czy jest czymś złym. Chodziło o danie pewnej mapy, żeby młody człowiek wiedział, którędy podążać, a nie łapać się byle czego i byle jak.

Jak się okazuje, jest o czym rozmawiać. – Tak naprawdę niewiele osób mówi o takich rzeczach otwarcie. Rodzice nie chcą, nauczyciele się krepują, a wystarczy wejść do pierwszej lepszej dyskoteki, żeby przekonać się, że część dziewczyn pierwszą przygodę z seksem już ma za sobą – mówi jedna z uczennic.

Zaproszeni goście odpowiadali na pytania nastolatków dotyczące miłości, stosunku Kościoła do seksualności człowieka i zagrożeń wynikających z lekkomyślnego życia seksualnego. Ks. dr Wójtowicz przekonywał młodych, że z decyzją o rozpoczęciu współżycia warto poczekać, by nie tracić czego, czym człowiek został obdarowany. – To, że jesteśmy mężczyzną i kobietą, że

jesteśmy istotami seksualnymi, to nic innego jak piękny dar od Boga, a więc nie ma w nim nic negatywnego. Jest jednak szczególnie wrażliwy i delikatny, dlatego wymaga szczególnego traktowania, bo nosimy go w glinianych, podatnych na stłuczenie, naczyniach. Dlatego też Kościół mówi o seksie i prosi, by uważnie i pięknie go przeżywać, bo sfera seksualności to nie tylko automatyka, hydraulika i zdeterminowane reakcje – wyjaśnia duszpasterz. – Seksualność oderwana od rozumu i serca staje się towarem konsumpcyjnym, na którym ktoś chce zarobić. Dziewczyna ma być darem dla chłopaka, cennym prezentem. Na swój użytek nazwał to syndromem torebki z cukierkami. Jeśli każdy może sobie wziąć, to kiedy pojawi się ten, którego rzeczywiście będzie się chciało obdarować, nie zostanie już nic, pusta torebka.

## Z internetu i gazety

Zdaniem ginekologa, seks wśród nastolatków przestaje być

sporadycznym przypadkiem. – Naszymi pacjentkami są coraz młodsze dziewczęta, dla których największym problemem jest ciąża w wieku lat kilkunastu. Pojawienie się nowego człowieka na świecie ma zaś być szczęściem, nie problemem – mówi dr Ogrodziński. Zauważa również, że wiedza na temat chorób wenerycznych jest wśród nastolatków zaskakująco niska. – Znacznej liczbie młodych ludzi wydaje się, że największą chorobą związaną z seksem jest ciąża. Tymczasem obniża się wiek zarażających się chorobami przenoszonymi drogą płciową – dodaje.

Młodzi są bombardowani erotyką. Reklamy, teledyski, pisma, które śmiało można nazwać instruktażowymi. Tylko że nigdzie nie jest powiedziane, iż seks jest jedynie dopełnieniem miłości, a nie sportem czy wyznacznikiem popularności. – Byle jakie współżycie, które jest w tej chwili domeną większości nastolatków, to testowanie, chęć dorównania koleżankom, które chwalą się doznaniem seksualnymi, w większości przypadków będącymi wymysłem. Częstokroć ofiarami takich wyznań stają się dziewczyny, które w układzie grupowym są jakby gdzieś na marginesie, tak zwane „szare myszki”. Chcąc dorównać swoim popularnym koleżankom, decydują się na przypadkowe współżycie. Nie ma w tym żadnego uczucia, tylko chęć sprawdzenia – wyjaśnia dr Ogrodziński.

Nastolatki są w dziedzinie seksu na etapie chaosu informacyjnego. Mają wiedzę, ale jest ona chaotyczna i zwulgaryzowana przez internet. – Dla nas, ginekologów, ostatnimi czasy najgorszą zmorą są fora internetowe. To są śmietniki, na które są wyrzucane wszystkie najgorsze pomysły, jakie można spotkać. Takie bzdury, jakie są na nich wypisywane, nie mieszczą się w głowie. A wpływ tych wpisów jest taki wielki, że mnie, jako ginekologowi z 20-letnim stażem, nie udaje się go często zniwelować. Dlatego młodzi potrzebują poważnych, konkretnych rozmów ze specjalistami – dodaje ginekolog.

Karolina Pawłowska

## Duszpasterstwo Akademickie nabiera nowego oddechu

## Studenckie laboratorium wiary

O pierwszych krokach stawianych w Duszpasterstwie Akademickim w Koszalinie przez **ks. Wojciecha Wójtowicza** – nowego duszpasterza, o jego nadziejach i planach rozmawia ks. Dariusz Jaślarz.



**Ks. DARIUSZ JAŚLARZ:** – Nie wszyscy zdążyli przyzwyczać się do tego, że ks. Wójtowicz nie figuruje już na liście księży studentów naszej diecezji.

**Ks. WOJCIECH WÓJTOWICZ:** – Sam jeszcze się nie przyzwyczałem. Od 2004 przez nieco ponad 5 lat byłem na studiach doktoranckich w Rzymie. Mieszkałem w Papieskim Kolegium Polskim i studiowałem na Papieskim Uniwersytecie Laterańskim, gdzie ukończyłem dwie specjalizacje: teologię pastoralną i teologię fundamentalną. Z tej drugiej doktorzykowałem się. Do diecezji wróciłem w grudniu ubiegłego roku. I nie ukrywam, że czasy studenckie są we mnie jeszcze ciągle żywe. Zostawiłem tam swoich kolegów z naszej diecezji, no i kawałek swojego życia.

#### Powrót do diecezji to nowe wyzwania.

– Tak. W styczniu otrzymałem od biskupa Edwarda Dajczaka dekret mianujący mnie diecezjalnym duszpasterzem akademickim i diecezjalnym duszpasterzem nauczycieli. Mam świadomość, że to odpowiedzialne zadanie. Bardzo chciałbym się przydać studentom i nauczycielom. Mocno leży mi na sercu Duszpasterstwo Akademickie działające przy parafii Ducha Świętego w Koszalinie, a skupiające głównie studentów z Politechniki Koszalińskiej. Odwiedziłem już gmach politechniki i spotkałem się z jej rektorem, który bardzo zyczliwie mnie przyjął. Rozmawialiśmy o sposobie funkcjonowania duszpasterstwa.

#### Czy rzymskie doświadczenia, oprócz zdobytej wiedzy, mogą w czymś pomóc?

– Pięć lat studiowania w Rzymie to też niesamowita przygoda poznawania Kościoła i różnych ludzi. Poszerzenia horyzontów związanych ze sposobem patrzenia przez nich na świat. Stawiania też nowych krytycznych pytań wobec otaczającej rzeczywistości. Jeśli mogę znaleźć analogię do życia studenckiego „nie-kapłańskiego”, to znajduję ją właśnie w tym doświadczeniu. Młodzi ludzie, do których jestem posłany, mają w sobie taką samą chęć przygody. Chcą poznawać świat. Także ten spoza granic tego świata.

#### UFO, parapsychologia?

– Pewnie są i tacy, których ta tematyka zaciekawia. Ale tylko z ciekawia. I tak naprawdę nic nie wnosi w ich życie. Jestem przekonany, że studenci szukają czegoś na poważnie: fundamentu, bazy na której warto zbudować swoją przyszłość. Wielu z nich, choć tego nie uzewnętrznia i nie werbalizuje, nosi w sobie pragnienie Pana Boga. Bywa, że jest ono przygniecione stertą różnych negatywnych doświadczeń. Zranień. Także w wyniku zetknięcia się z instytucją Kościoła. Przedmiotem moich naukowych zainteresowań podczas studiów był właśnie Kościół.

Dzisiaj, kiedy rozpoczynam pracę ze studentami, kiedy stawiam pierwsze kroki, już zauważam, że najczęściej ci młodzi ludzie pytają właśnie o tę przestrzeń.

#### Miał już Ksiądz okazję do przeprowadzenia takiego sondażu?

– Oprócz spotkań indywidualnych przy różnych okazjach, do połowy lutego odwiedzałem akademiki. Łącznie mieszka w nich ok. 1200 studentów. Zapropnowałem tradycyjną kolędę.

Przygotowałem specjalne plakaty na tę okoliczność. Studenci mogli wpisać się na listy znajdujące się w portierniach. Nie ma co ukrywać: tłumów nie było. Myślę, że spotkałem się z około 100 osobami. Dla mnie to i tak pozytywny symptom, zważywszy na to, że dla nich taka wizyta w akademickich pokojach była nowym doświadczeniem. Studenci kierowali się obawami wynikającymi ze schematów: ksiądz będzie oczekiwał koperty, świeczek i krzyża na stole. Starałem się wcześniej w radiu „Jantar” wyjaśnić, że zupełnie nie o to chodzi. A kolęda nie ma na celu kontroli stanu życia religijnego. Nie wszyscy to słyszeli. Ci, u których byłem, kładli na stół święty obrazek, różaniec czy zdjęty z szyi medalik. To wystarczyło. Poszedłem do nich, by się z nimi spotkać, pomodlić, porozmawiać i zaznajomić. Atmosfera była bardzo serdeczna. Studenci mieli akurat sesję, więc dzielili się swoimi lękami, obawami, ale też radością. Padały także trudne, krytyczne pytania. Na przykład pewien chłopak na wstępie poprosił mnie, by się nie modlić. Zdeklarował się jako ateista. Przygotowałem pytania dotyczące trudnych kwestii w Kościele – w jego historii i obecnie. Ten młody człowiek jest bardzo otwarty, dlatego myślę, że tamto spotkanie zaowocuje następnymi. Wówczas uświadomiłem sobie jeszcze dobitniej, że ksiądz im wszystkim jest bardzo potrzebny.

#### Zatem, co zaproponuje braci studenckiej duszpasterz akademicki?

– Długo zastanawiałem się nad nową formułą Duszpasterstwa Akademickiego. Od 28 lutego, po zakończeniu ferii akademickich startujemy z nowym programem i propozycjami. Podstawową propozycją będzie niedzielna Msza św. akademicka o godz. 19.00 w kaplicy Chrystusa Króla przy kościele pw. Ducha św. w Koszalinie. We wtorki proponujemy studentom również Mszę św. i panel dyskusyjny pt. „Laboratorium wiary”. Chciałbym, aby to spotkanie było animowane przede wszystkim przez samych uczestników. Chcę być w nich tylko służącym swoją osobą koordynatorem, a nie cenzorem. Chodzi o to, by zwyczajnie pogadać o wierze, o Kościele, o moralności. By pochylić się nad Pismem Świętym. Mówię „pogadać”, bo wierzę, że rozmowy będą dalekie od patosu i poruszania się pośród wyimaginowanych, teoretycznych problemów, a będą dotyczyły studenckiego „tu” i „teraz” w kontekście wiary. Mam świadomość, że padną niewygodne, trudne pytania. Ale na nie też liczę. Taka jest natura młodości: poszukująca, przekorna i krytyczna. Jeśli te spotkania mają mieć żywy, autentyczny charakter trudno pominąć drażliwe kwestie. Na srody zapraszam tych wszystkich studentów, którzy nie chcą angażować się w DA, ale chcą porządkować swoje życie pod względem religijnym. Znajdą tu swoją przestrzeń ci, którzy z różnych powodów nie ukończyli kursu przedmażeńskiego czy nie przystąpili jeszcze do sakramentu bierzmowania. Nie mam zamiaru pytać, dlaczego tak się stało, ale poprowadzić tych młodych do świata dojrzałego przeżywania swojej wiary. Czwartki będą w DA miały charakter modlitewny. Alternatywa to dość skrajna, bo w życiu akademickim czwartki są „imprezowe”. Kto jednak będzie potrzebował ciszy, refleksji, modlitwy będzie mógł włączyć się w adorację Najświętszego Sakramentu, w uwielbienie, śpiew. Dla tych, którzy wolą spotkania w wirtualnej przestrzeni, została zaktualizowana strona duszpasterstwa. ■

# Po salezjańsku – z

tekst i zdjęcia

**KAROLINA PAWŁOWSKA**

kpawlowska@goscniedzielny.pl

**W**raz ze swoimi duszpasterzami i siostrami salezjankami młodzi ludzie ścignęli do Słupska niemal z całej Polski na odbywające się co kwartał spotkanie wspólnot.

## Na ulicach, dachach – wszędzie

Blisko sto pięćdziesiąt osób rozlokowało się na korytarzach i w salach lekcyjnych, nie oszczędzało gardłem, gromko śpiewając, krzycząc na cześć Pana i przeżywając radość spotkania.

– Spodziewaliśmy się jeszcze większej liczby gości, ale śniegi trochę chyba ostudziły część wspólnot – wyjaśnia ks. Krzysztof Adamiak ze słupskiej parafii salezjańskiej pw. Świętej Rodziny, która była gospodarzem 54 zjazdu Wspólnot. – Zwykle zjazdy SWE gromadzą po trzysta, czterysta osób. – Może dlatego, że Słupsk jest na końcu świata, a znaczna ilość wspólnot działa na południu Polski – dodaje prowadzący spotkanie ze śmiechem ks. Leszek Ziola, moderator SWE ze Szczecina. – Z Leszna, Lubina Górniczego czy Wrocławia to jednak spory kawałek drogi. Ci, którym udało się jednak dotrzeć na zasypaną śniegiem północ, mówią, że było warto.

Zjazd salezjańskiej młodzieży to nie tylko praca nad sobą, ale i niezła zabawa. Hasłem przewodnim 54. spotkania było zdanie zaczerpnięte z Dziejów Apostolskich: „Wszyscy postępowali zgodnie z nauką apostołów, żyli we wspólnocie braterskiej, łamali chleb i modlili się”.

Do południa jest czas na pracę w grupach. Młodzi zastanawiają się nad swoim powołaniem i dzielą się doświadczeniami nagromadzonymi w pracy ewangelizacyjnej. W Słupsku mieli także okazję spotkać się z chłopakami z Giezkowa, którzy we wspólnocie Cenacolo budują na nowo swoje życie,

**SALEZJAŃSKIE WSPÓLNOTY EWANGELIZACYJNE.** Na trzy dni słupskie V Liceum Ogólnokształcące wzięła w posiadanie młodzież skupiona w Salezjańskich Wspólnotach Ewangelizacyjnych. I jak to u salezjanów bywa **było głośno, radośnie i gorąco mimo mroźnej aury na ulicach.**



Organizatorem zimowego zjazdu SWE był gościnny Słupsk

tym razem wolne od uzależnień, oraz odpowiedzieć na zaproszenie mieszkańców salezjańskiej parafii, którzy otworzyli dla młodych drzwi swoich mieszkań i podjęli ich obiadem. Wieczorem zaś, oprócz spotkań modlitewnych, jest czas i na koncert, i na dyskotekę. Bo dla nagromadzonej młodej energii trzeba znaleźć ujście.

– Latem wychodzimy także na osiedla, do ludzi i zapraszamy ich do wspólnej modlitwy – opowiada ks. Krzysztof.

Bywa, że w bardzo niekonwencjonalnych miejscach. Podczas letniego spotkania grupa poszła wieczorem pod jedną ze słupskich dyskotek i tam swoją modlitwą

ewangelizowała. Nie najlepsze miejsce na głoszenie słowa Bożego i dawanie świadectwa wiary? Skądże.

– Jednym się to podoba bardziej, innym mniej, ale Pan Jezus mówi, żeby iść i głosić – na dachach, ulicach, wszędzie. I próbujemy to czynić – mówi ks. Leszek.

## O wakacjach w środku zimy

Prowadzone przez księży salezjanów Wspólnoty Ewangelizacyjne działają od dziewiętnastu lat. To grupa, która stawia sobie za zadanie przygotowanie do ewangelizacji wszystkich, których spotkają na swojej drodze. Bo

najskuteczniej głosić Dobrą Nowinę wśród młodzieży przy pomocy samych młodych.

Co trzy miesiące odpowiadają na zaproszenie jednej z pięćdziesięciu pięciu grup i jadą do różnych miast w całej Polsce.

– Program formacyjny zakłada, że spotykamy się z różnymi wspólnotami SWE, by odkrywać razem Ducha Bożego, ducha przyjaźni i radości – opowiada ks. Leszek. – Poza tym są jeszcze spotkania regionalne dla studentów, m.in. w Szczecinie i Poznaniu. Między Bożym Narodzeniem a sylwestrem cztery dni poświęcamy także na formację animatorów, żeby przybliżyć sprawę dotyczące

# naczy radośnie

prowadzenia grup, szeroko pojętej pedagogiki, ale też i formację duchową samych animatorów.

A wszystko po to, by dobrze przygotować się do salezjańskich wakacji, które są dla młodych ludzi niezwykle pracowite.

Salezjańska Wspólnota Ewangelizacyjna dzieli się na dwie podgrupy – Pustynię Miast, która w lipcu przez dwa tygodnie jeździ do różnych miast i najczęściej na ulicach, w szpitalach, w domach pomocy społecznej i placówkach opiekuńczych, w więzieniach, w różnych środowiskach głosi słowo Boże, oraz na Salezjańską Pielgrzymkę Ewangelizacyjną, która w ostatni dzień lipca wyrusza ze Szczawnicy pod Zieloną Górą i przez piętnaście dni maszeruje do Częstochowy.

– Zatrzymujemy się na rynkach, w wioskach i spotykamy z ludźmi. Jak Pan Bóg pozwoli, będzie to już dziewiętnasta pielgrzymka i o dziwo, wszędzie jesteśmy goszczeni w domach, a idzie nas spora gromada, bywa, że sześćsetosobowa – opowiada ks. Leszek. – Entuzjazm młodych ludzi, ich radość głoszenia Ewangelii trafia na dobry grunt. Może w trochę niekonwencjonalny sposób, poprzez pantomimę, muzykę i śpiew. Ten sam Pan Jezus głoszony w nowych formach.

## Wielkie „wow”

W ciągu roku członkowie wspólnot spotkają się raz w tygodniu, żeby pochylić się nad słowem Bożym, pomodlić i pobyć razem. Ale też załatwiać sprawy organizacyjne związane z wyjazdami. Najważniejsze jest także, żeby służyć pomocą tam, gdzie są, czyli w swoich parafiach, nie tylko salezjańskich.

– Co ciekawe, przy parafiach salezjańskich na pół setki wspólnot działa może z piętnaście. Reszta albo przy parafiach diecezjalnych, albo przy domach siostr salezjanek – wyjaśnia salezjanin ze Szczecina. – Wiele wspólnot angażuje się także w wolontariat – pomagają osobom starszym,

odwiedzają domy dziecka, placówki pomocy społecznej. Niektórzy też pomagają w przygotowywaniu rekolekcji. Są też wspólnoty studenckie.

Milena śmieje się, że to nie ona odnalazła salezjanów, ale oni ją.

– Przyjechali w 2000 r. do Obornik i moja mama ściągnęła mnie z wakacji, bo przyjechała taka fajna grupa i na pewno mi się spodoba. Poszłam na pierwsze spotkanie i zrobiłam wielkie „wow” – jaką oni mają moc. Od pierwszego spotkania jestem do dzisiaj. Na początku przekonały mnie wielka spontaniczność, radość, odwaga i moc ducha, a później w ramach formacji zaczęłam dowiadywać się, kim był ks. Bosko i kim są salezianie – opowiada.

Dla Marty z Piły to drugi zjazd SWE. Jak mówi, trochę podpatruje i się uczy, co można przynieść na swoje podwórko.

– Nasza wspólnota przy prowadzonej przez księży salezjanów parafii pw. Jana Bosko jest młodzieńca, działa zaledwie od pół roku – wyjaśnia. – Na razie budujemy

wspólnotę, bo jest nas zaledwie osiem osób. Współpracujemy też ze wspólnotą, która działa przy pilskiej parafii Świętej Rodziny. Razem na przykład przygotowaliśmy ewangelizację Piły. Chcielibyśmy nie tylko siebie formować, ale też wychodzić do ludzi.

## Odrobina dobra

Sposób pracy z młodzieżą, który zaproponował ks. Bosko, wymaga od salezjańskich duszpasterzy stałej asystencji i bliskości – jak sami mówią, i w boisku, i w kaplicy. Nie tylko stawianie wymagań i oczekiwanie, ale bycie z nimi we wszystkich sytuacjach ich życia, na wszystkich obszarach.

– To działa – zapewnia Dorota, animatorka z Poznania. Do wspólnoty trafiła za namową młodszej siostry. Wyruszyła na jedną z pielgrzymek i teraz nie wyobraża sobie, że mogłaby inaczej spędzać wakacje. – Wspólnota dużo dała mnie samej, więc teraz staram się podzielić swoim doświadczeniem z innymi – opowiada o swojej pracy animatorskiej.

**Modlić się można także w głośnym śpiewie i radosnym tańcu – przekonują salezianie**



– Nie spodziewałam się, że zostanę animatorką, mimo że pracuję w szkole, więc jakieś predyspozycje do organizowania czasu innym mam – śmieje się.

– Patrzymy na ks. Bosko, który pokazał nam drogę pracy z dziećmi i młodzieżą, drogę odkrywania Pana Boga poprzez radość, entuzjazm, optymizm. W zaproponowanej przez niego pedagogice bardzo ważne jest, żeby budować na tym, co dobre, umieć zauważyć choć odrobinę dobra w młodym człowieku. Często słyszy się, jaka młodzież jest niedobra, a może czasami to zwyczajnie brak poświęconego im czasu? Ten filar dobroci, miłości wychowawczej się sprawdza. Przez siedem lat pracowałam w ośrodku wychowawczym w Trzcincu, gdzie było siedemdziesięciu pięciu chłopców, i namacalnie przekonałam się, że ten styl pracy wielu młodym ludziom, którzy przychodzili po wyrokach sądowych, z porażką przeszłości, z trudnych rodzin i środowisk, pomógł odkryć na nowo swoje życie. Pewnie, że nie wszyscy się uratowali, ale część na pewno – mówi ks. Leszek. – Sami też mamy uczyć się tego, że Ewangelia to dobra i radosna nowina, i zarażać tą radością innych.

Ks. Leszek nie ukrywa, że mimo napiętego grafiku spotkań wspólnot każdy zjazd jest dla niego jak energetyczny zastrzyk.

– To jest osiemnasty rok naszych spotkań. Jestem na wszystkich i to jak ładowanie baterii serca. Entuzjazm młodych, którzy wymagają od siebie, poszukują, tęsknią za Panem Bogiem. Czasami przygnieciony różnymi sprawami człowiek może łatwo ulec takiemu zniechęceniu i obojętności. Przyjeżdżamy do tych dzieciaków i widzimy, szczególnie w wakacje, jak bezinteresownie dla Pana Jezusa ofiarują swój czas i siły, żeby iść i głosić Ewangelie. Warto być z nimi – mówi z uśmiechem duszpasterz. ■

W Roku Kapłańskim

# Życie księdza w obiektywie



MARIUSZ CZAJKOWSKI

Na otwarciu wystawy obecny był ks. Antoni Tofil, proboszcz parafii katedralnej (na zdjęciu obok autora fotografii)

W Pałacu Młodzieży przy ul. Bogusława II 2 do 12 marca można oglądać wystawę fotografii „VOCATIO, czyli powołanie” autorstwa Jakuba Ochnio. Ma ona ukazać obraz życia księdza, obecnego w każdej parafii: katolickiej, protestanckiej, prawosławnej.

Autor zdjęć, 20-letni Jakub Ochnio z Tarnowa, jest studentem dziennikarstwa. Fotografiami świadomie zajmuje się od 2008 roku. W latach 2006–2009 pełnił funkcję prezesa Grupy Fotograficznej Omega. Wstęp na wystawę wolny.

Ewa Marczak

## Przegląd Artystycznych Form Profilaktycznych

### Sztuka zamiast kieliszka

Na uświadamianie zagrożeń, jakie niosą za sobą uzależnienia, nigdy nie jest za późno. Nie brakuje też pomysłów na to, jak czynić to najskuteczniej. Młodzi z Drawska Pomorskiego sztukę perswazji wpleli w sztukę słowa.

drugi zostali uczniowie z Zespołu Szkół Zawodowych CKP, którzy pod okiem księdza katechety zaprezentowali scenkę pt. „Powrót taty”.

Ks. Igor Mackiw

Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Drawsku Pomorskim wraz z Gminną Komisją Rozwiązywania Problemów Alkoholowych zorganizowali II Drawski Przegląd Artystycznych Form Profilaktycznych. Brali w nim udział uczniowie wszystkich szkół ponadgimnazjalnych i gimnazjów z Drawska Pomorskiego. Prezentacje odbywały się w trzech kategoriach: piosenka autorska, autorski wiersz i scenka teatralna. W kategorii piosenka pierwsze miejsce zajęła Małgorzata Dusza za utwór „Droga życia”, w kategorii wiersz nagrodzona została Aleksandra Redmann. Zwycięzcami w kategorii przedstawienie teatralne po raz



KS. IGOR MACKIW

Wizyta bp. Płockiego

## Pięć lat minęło

Parafia wojskowo-cywilna pw. św. Marcina z Tours w Koszalinie obchodziła piątą rocznicę konsekracji. Z tej okazji odwiedził ją biskup polowy Wojska Polskiego gen. dyw. Tadeusz Płoski.

Podczas jubileuszowej Mszy św. Biskup udzielił sakramentu bierzmowania 31 osobom.

– Cieszę się, że przez ten sakrament zesłania Ducha Świętego nie tylko wy, drodzy bierzmowani, ale wasi bliscy i wszyscy parafianie zostaniecie ubogaceni Jego mocą, mądrością, radą, rozumem i innymi potrzebnymi darami – przyznał ksiądz biskup. – One pomogą wam w całkowitym oddaniu się Bogu. Ile razy bowiem martwimy się o przyszłość swoją i naszych bliskich? Często chcemy sami sobie układać życie, nie pozwalając Mu na ingerencję. Nie do końca Mu ufamy, myśląc, że lepiej wiemy, co jest dla nas dobre. A wie to tylko Bóg. Często coś, co wydaje się nam dobre, wcale takie nie jest.

– To dla nas wielka radość, że w tak szczególny dzień dla naszej wspólnoty ksiądz biskup przybył do naszej parafii, by udzielić tutejszej młodzieży tego sakramentu – nie krył zadowolenia ksiądz ppłk Stanisław Błądek, proboszcz parafii.

Alicja Gawalska, córka zawodowego żołnierza, tworzy w swojej parafii oddział Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, śpiewa w scholi. Była jedną z osób, które z rąk biskupa Tadeusza Płoskiego przyjęły sakrament bierzmowania.

– Czuję w sobie większy zapal do bycia świadkiem miłości, którą jest Chrystus – wyznała po uroczystości.

Parafia otrzymała nowe organy. Magdalena Plucner pracuje w parafii jako organistka. Prowadzi scholę, organizuje wypoczynek zimowy i letni dla dzieci, które w niej śpiewają, a także dla ministrantów. Kilka miesięcy temu nagrała z dziećmi płytę z kołędami. Nie wyobraża sobie, by przy żołnierzach nie było księży, choć po zniesieniu obowiązkowej służby wojskowej mundurów jest dużo mniej.

– Po katastrofie pilotów wojskowych pod Mirosławcem czy śmierci żołnierza na misji w Afganistanie nasi księża pierwsi pospieszyli z pomocą ich rodzinom – stwierdza organistka. – Oni rozumieją, że bycie żołnierzem to prawdziwa służba. Nie wiem, co by było, gdyby zabrakło kapelanów, choć niektórzy zgłaszają takie pomysły.

Parafia pw. św. Jana Kapistrana powstała w 1993 r. Zmiana patrona na św. Marcina z Tours nastąpiła rok później. Od 29 kwietnia 2005 r. jest parafią cywilno-wojskową.

Ewa Marczak